

# Rekolekcje Wielkopostne - Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

## Poniedziałek – V tydzień WP

---

### Nauka 34 – Ojciec

Czym właściwie jest ojcostwo? Kim jest ojciec? Jak widzi ojca chrześcijaństwo? Te pytania wpisują się oczywiście w podstawowe pytanie tych rekolekcji: „Jak wierzyć dzisiaj?” Cały Stary, ale i Nowy Testament jest pełen tekstów odnoszących się do tej rzeczywistości, do rzeczywistości ojcostwa. Bóg Starego Testamentu, to surowy i wymagający, ale także miłujący Ojciec, Który opiekuje się Narodem Wybranym właśnie z troską i po ojcowsku. To ktoś, kto karze, ale i przebacza, kiedy widzi skruchę, to ktoś, kto dba dobro, ale i tego dobra wymaga i uczy. Postać Boga Ojca przekazana nam przez Stary Testament, to pełna dostojności i godności, majestatu ale i dobroci postać Boga, Który z cierpliwością **wychowuje** swoje dzieci, ucząc je przede wszystkim moralności i prawości, uczciwości i godności, wierności i szlachetności. Jego troska o Naród Wybrany nie ogranicza się tylko do zapewnienia temu narodowi tego, czego on na co dzień potrzebuje; pożywienia i dobrobytu doczesnego, ale idzie znacznie dalej. Ojciec, to ktoś, kto formuje, wychowuje, wymaga, jeśli trzeba karze, ale i przebacza. Od pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, do ostatnich proroków Zachariasza i Malachiasza postać Boga Ojca pełna jest surowości, ale i dobroci, wyrozumiałości, a przede wszystkim głębokiej troski i cierpliwości w stosunku do wychowywanych dzieci.

Oczywiście to co mówimy o ojcostwie odnosi się także w całej rozciągłości w ogóle do rodzicielstwa, a więc i do macierzyństwa. Nie ma bowiem ojcostwa bez macierzyństwa i vice versa. Jednak pewien szczególny akcent chciałbym położyć właśnie na odpowiedzialnym ojcostwie. Wydaje się bowiem, że we współczesnym społeczeństwie rola ojca została zredukowana do wymiaru biologicznego i ekonomicznego, z zaniedbaniem wymiaru psychicznego i religijnego. I to okazuje się mieć bardzo zgubne, a nawet tragiczne skutki w formowaniu młodych. Dzieci chowane bez ojca, bo on nie ma czasu –i bardzo często niestety także ochoty– są pozbawione jednego z podstawowych elementów wychowania. Zresztą współczesne społeczeństwa w coraz bardziej jaskrawy sposób odbierają rodzicom ich rodzicielskie prawa wychowawcze. Młodzież zaś chowana poza rodziną, lub w rodzinach rozbitych, niepełnych, zdeformowanych staje się następną generacją rodzin zdeformowanych.

Nowy Testament rozwija i uzupełnia ten obraz w nauczaniu Jezusa, Jednorodzonego Syna Bożego. To On zwraca się do Ojca słowem –dla nas niecodziennym- Abba – Ojczy lub raczej Tatusiu. To On pokazuje nam swoje całkowite i absolutne podporządkowanie woli Ojca. To On stale podkreśla: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). To On także zapewnia nas, że „w domu Ojca jest mieszkań wiele” (J 14,2)). Jego stosunek do Ojca, ale także i to, co Ojciec, o Synu dwukrotnie mówi: („to jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie” – Mt 3,17; -chrzest w Jordanie i Mt 17,5 – przemienienie na Górze Tabor) ukazuje nam tę niezwykłą relację Boga Ojca i Syna Bożego, oraz daje zarazem możliwość zobaczenia na czym polega prawdziwe ojcostwo. Czy my jednak potrafimy coś z tego wywnioskować? Czy to, co mówi nam sam Chrystus o Ojcu pozwala nam lepiej ukształtować nasze ludzkie ojcostwo? A może to zbyt górnolotna teologia i za wysoko mierzę? Może wystarczy jedynie zobaczyć postać św. Józefa, którego sam Bóg wybrał na Ojca-Opiekuna Świętej Rodziny, któremu sam Bóg powierzył pieczę nad Swoim Synem i Jego Matką Maryją. Czy nie warto byłoby przyjrzeć się tej postaci św. Józefa?

Człowiek cichy i spokojny, nie zabiegający o własną chwałę, sprawiedliwy i roztropny, usuwający się niejako w cień, dbający o rodzinę i dom. Taki człowiek, taki mężczyzna, taki ojciec nie jest dzisiaj w modzie, nie ma siły przebicia, ani nie jest idolem współczesnego świata. Amerykańskie i (nie tylko) filmy wytworzyły mit supermana, przystojniaka, cwaniaka, człowieka sukcesu, mężczyzny roku itd. W tej powodzi współczesnych idoli postać św. Józefa ojca i Opiekuna, staje się szara i bezbarwna, a nawet nijaka, tym bardziej, że Ewangelia tak mało nam o Nim mówi. A przecież to sam Bóg wybrał takiego właśnie „nieciekawego” mężczyznę na Opiekuna Jezusa Chrystusa i Jego Matki Maryi. Coś w tym musi być. A czego my, współcześni ojcowie, możemy się od św. Józefa nauczyć? Czy nie ma on nam nic do przekazania?

Kiedyś imię to było bardzo popularne. Św. Józef był patronem wielu chłopców i mężczyzn. Dzisiaj mamy raczej inne mody. A cechy św. Józefa są tak trudne do znalezienia wśród współczesnych mężczyzn. Uczciwość, pracowitość, rzetelność, czystość, szacunek, oddanie rodzinie, prawość, poczucie obowiązku, pokora zostały zastąpione w wielu wypadkach cwaniactwem, efektywnością, przebiegłością, sprytem,

fizyczną siłą ... Czy jest jeszcze we współczesnym świecie miejsce dla ludzi, dla ojców, którzy próbują realizować w swoim życiu ten wzór?

Mężczyźni wstydzą się być uczciwi i rzetelni, wstydzą się kiedy nie przylegają do kanonów współczesnego silnego i wysportowanego "macho", albo wypielegnowanego i przystojnego gogusia, pachnącego *denimem* lub innym *old spice'm*. A przecież wszyscy wiemy, że dziewczyny podkochują się w idolach, ale na męża i ojca, na twórcę rodziny i kogoś, kto będzie odpowiadał za ich dom wybierają raczej mężczyzn uczciwych i solidnych. Tylko, że tych chyba coraz mniej we współczesnym przereklamowanym świecie.

Biblijne ojcostwo to prawdziwa „instytucja”; święta i wymagająca szczególnie od tego, który jest ojcem. Być ojcem to najważniejsze zadanie jakie Bóg powierzy człowiekowi, to nie tylko nakaz biologicznego rozmnażania się i rodzenia potomstwa (Rdz 1,28), ale to coś znacznie więcej, jak pokazuje to Księga Przysłów (1,8; 3,12; 4,1; 6,20 i nn), która prawie w całości jest poświęcona wzajemnemu stosunkowi rodziców (a szczególnie ojca) i dzieci. Pismo Święte pokazuje, że ojciec, to ktoś, kto zdecydował się na ojcostwo musi mieć świadomość, że jego rola nie ogranicza się tylko do zapewnienia materialnego aspektu życia rodziny i dzieci.

W „Liście do rodzin” (*GRATISSIMAM SANE*) napisanym przez Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Rodziny (1994) czytamy:

„Do tych nowych istot Stwórcy mówi, błogosławiąc: *„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”* (Rdz 1,28). Księga Rodzaju używa tych samych słów, co przy stworzeniu innych istot żyjących: „rozmnażajcie się” — równocześnie jednak ich sens analogiczny jest bardzo wyraźny. Czyż nie jest to właśnie analogia rodzenia i rodzicielstwa, którą trzeba odczytywać poprzez cały kontekst? Żadna z istot żyjących poza człowiekiem nie została stworzona „na obraz i podobieństwo Boga”. Ludzkie Rodzicielstwo jest *biologicznie podobne* do prokreacji innych istot żyjących w przyrodzie, ale istotowo jest „*podobne*” — ono jedno — *do Boga samego*. Takie właśnie rodzicielstwo stoi u podstaw rodziny jako ludzkiej wspólnoty życia: jako wspólnoty osób zjednoczonych w miłości (*comunio personarum*).

W świetle Nowego Testamentu widać wyraźnie, że odniesienia dla tej wspólnoty, jej *pierwowzoru*, *należy szukać w Bogu samym*. Zawiera się on w trynitarniej tajemnicy Jego Życia. Boskie „My” jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego „my” — tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego. Słowa Księgi Rodzaju zawierają prawdę o człowieku, której odpowiada najszerzej rozumiane doświadczenie ludzkości: człowiek jako mężczyzna i kobieta „od początku” — całe życie ludzkiej zbiorowości — wspólnoty, społeczności i społeczeństwa noszą znamię tej pierwotnej dwoistości. Stanowi o niej męskość i kobiecość poszczególnych osób, a każda wspólnota czy społeczność czerpie z tej dwoistości swą szczególną charakterystykę i szczególne bogactwo we wzajemnym dopełnianiu się osób. Zapis Księgi Rodzaju dotyczący dzieła stworzenia zdaje się mówić o tym nade wszystko, gdy stwierdza: „mężczyzną i kobietą stworzył ich” (por. Rdz 1,27). Jest to również pierwsze stwierdzenie jednakowej godności obojga: oboje na równi są osobami. Osobowa konstytucja obojga oraz osobowa godność jest „od początku” wyznacznikiem dobra wspólnego ludzkości w różnych wymiarach i zakresach. Do tego dobra wspólnego wnoszą oboje: mężczyzna i kobieta, właściwy sobie wkład. Dzięki temu dobro wspólne ludzi posiada u samych podstaw charakter komunijny i komplementarny zarazem.” (6)

Tak niewielu rodziców, a szczególnie ojców ma dzisiaj czas i ochotę, aby swoje ojcostwo w taki pogłębiony sposób przemyśleć i realizować. Efekty tego widoczne są niemalże w całym społeczeństwie.